

w sposób systematyczny i wnikliwy. Pozycja ta stanowi kompendium wiedzy o etykiecie językowej obcokrajowców uczących się JPJO, może również stać się inspiracją dla praktyków do budowania ćwiczeń i konstruowania zajęć dotyczących grzeczności.

Grzegorz Rudziński*

Anna Seretny, *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, ss. 344 oraz Aneksy na płycie CD

Kolejna, związana z obszarem polonistyki glottodydaktycznej praca doktor Anny Seretny ma bez wątpienia dwa walory: poznawczy i dydaktyczny. Oświetlenie zagadnienia kompetencji leksykalnej cudzoziemców poznających język polski i uzyskanie na tym polu udokumentowanych danych ilościowych przyczyni się zapewne do poszerzenia *quantum* konkretnej wiedzy o zjawiskach językowych, potrzebnego do efektywnego kształcenia coraz lepszych nauczycieli JPJO. Jako prowadzący takie kształcenie odczuwam czasem niepokój o wystarczalność mojej wiedzy zbudowanej na 30 latach nauczycielskiej praktyki z wybiórczymi jedynie odesłaniami do wyników systematycznych badań na gruncie glottodydaktyki polonistycznej. Owa wybiórczość (oraz idąca za nią konieczność posiłkowania się wynikami badań innych glottodydaktyk neofilologicznych) wynika z krótkiego czasu istnienia glottodydaktyki współczesnego języka polskiego jako odrębnej/wyodrębniającej się dziedziny badań. Tym bardziej cieszy powstanie kolejnej pracy opisującej polszczyznę jako język obcy. Na jej ukazanie się czekałem ze szczerym zainteresowaniem, także dlatego, że miałem okazję z bliska obserwować część badań.

Jak przystało działaniom poznawczym na gruncie młodej dyscypliny, autorka nie wiąże ich z żadną ugruntowaną teorią, ale z prototeorią (jak to określa za McLaughlinem) – zebraną wiązką idei, obejmującą siedem następujących przekonań:

- że kompetencja leksykalna jest złożonym konstruktem i tworzy ją wiele powiązanych z sobą umiejętności;
- że nie podlega ona bezpośredniej obserwacji, ale ujawnia się w receptywnych lub produktywnych działaniach językowych użytkownika, a zakłócenia w komunikacji lub jej zablokowanie świadczą o brakach w zakresie tej kompetencji;
- że znajomość słowa może być receptywna lub receptywno-produktywna;
- ta druga opiera się na pierwszej, która w nauce języka pojawia się wcześniej;
- poziomy znajomości słowa mają nieostre granice i tworzą *continuum* od stanu całkowitego braku znajomości, przez znajomość potencjalną i częściową, do pełnej;
- całkowite opanowanie znajomości słowa to zespolenie znajomości formy (tj. derywacji, fleksji, fonii i grafii) z odniesieniami do rzeczywistości pozajęzykowej, „przy czym forma i system odniesień powinny się wzajemnie wywoływać”;
- „znajomość leksyki ma charakter progresywno-recesywny” (s. 18).

* grzegorzrudzinski@wp.pl, Katedra Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Kościuszki 65, 90-514 Łódź.

Dalej przekonania te są odpowiednio odnoszone do zagranicznych opracowań, co daje przyjazny czytelnikowi przegląd literatury przedmiotu, zaś adeptom nauczania JPJO – listę lektur.

Z koncepcji kompetencji leksykalnej Autorka przywołuje modele tego konstruktu w ujęciach Della Hymesa, Michaela Canalego i Merrill Swain, Lyle'a Bachmana i Adriana S. Palmera oraz ukierunkowany dydaktycznie model zawarty w ESOKJ – *Europejskim systemie opisu kształcenia językowego*, ilustrując każdy z modeli przejrzystymi ujęciami graficznymi. Ostatecznie przyjmuje model ESOKJ jako wygodną i powszechnie już znaną ramę odniesienia, co z pewnością ułatwi w przyszłości konfrontowanie uzyskanych wyników z badaniami dotyczącymi innych obszarów językowych.

Kwestię rozumienia znajomości słowa, jego poziomów i związku z formą oraz odniesieniami do rzeczywistości znajdujemy w rozdziale II, wdzięcznie zatytułowanym *Co to znaczy znać słowo?* Z kilku koncepcji tu omówionych autorka przyjmuje ostatecznie podejście Paula Nationa i rozszerza je o własne modyfikacje: obejmuje rozumieniem formy recepcję morfologii danego słowa i zdolność czynnej produkcji jego form fleksyjnych oraz recepcję pochodzenia wyrazów od danego słowa i zdolność czynnej produkcji jego derywatów (s. 59, tabele 3 i 4). Modyfikacje te są w pełni uzasadnione, gdyż model Nationa (stworzony na gruncie angielszczyzny) nie przystaje do języków fleksyjnych z rozbudowaną derywacją, np. zdrobnień. Rozwiązanie to jest precyzyjniejsze niż bardziej uniwersalne od samego Nationa pewne wcześniejsze koncepcje J. Harmera (1992), J. Richardsa (1985) i M. Wallace (1982), referowane przez Hannę Komorowską w tomie „*Słowa, słowa, słowa...*” w *komunikacji językowej*, Gdańsk 2000, s. 42–48 (o artykuł H. Komorowskiej, ze względów dydaktycznych, warto byłoby wzbogacić bibliografię). Autorka uznaje też zasadniczą współzależność wielkości uczniowskiego zasobu słownikowego i stopnia (głębokości) jego znajomości, przy równoczesnym zachowaniu ich odrębności w ujęciu badawczym. Rozwiązanie takie (słuszne i dla glottodydaktyka niezaskakujące) ułatwia dalszy wywód oraz wyciąganie wniosków dzięki możliwości obustronnego rozpatrywania zjawiska.

Rozważania na temat relacji między recepcją i produkcją leksykalną oraz bezpośrednio stykające się z nimi pozostałe składniki prototeorii przedstawiono w rozdziale III. Poprzez coraz bardziej złożone modele tych relacji, wykorzystując obraz świata kreowany przez topologię, doprowadza nas autorka do własnej koncepcji trójwymiarowego modelu receptywnej i produktywnej znajomości słownictwa (rys. 14, s. 78). Wywód jest tu bardzo przejrzysty i nawet dla stroniących od aparatu matematycznego prosty.

Motto otwierające rozdział IV już swoim źródłem (Pierre Guiraud, *Zagadnienia i metody statystyki językoznawczej*, 1966) sytuuje nas na gruncie badań ilościowych. Obecność statystyki w glottodydaktycznych procedurach badawczych sięga czasu pierwszych prac nad wyznaczeniem objętości słownika minimum (publikacja W. Kaedinga, *Häufigkeitswörterbuch der deutschen Sprache*, 1898). Można mówić o obecności tych metod w naukowo uprawianej glottodydaktyce od początku jej istnienia, przyjmując za cezurę pracę W. Viëtora (*Moderne Sprachlehmethoden*, 1893). Przyjęcie metody ilościowej wobec badań kompetencji leksykalnej ma uzasadnienie nie tylko w specyfice badań, lecz także w tradycji. Do najdawniejszych tradycji glottodydaktyk zagranicznych autorka się nie odwołuje, ale przedstawia obszerną listę przykładów badań ilościowych prowadzonych współcześnie, w tym najnowszych. Zdecydowanie większa część przytoczonej tu literatu-

ry przedmiotu to opracowania (głównie anglojęzyczne, lecz z różnych krajów), publikowane po roku 1996. Tabela na s. 107 przedstawia charakterystykę 13 procedur badających ilościowo kompetencję leksykalną osób uczących się języków obcych. Jeśli chodzi o badania na gruncie polskim (omówione w kolejnym rozdziale), Anna Seretny sięga głęboko do tradycji, od obserwacji prowadzonych przez Jana Baudouina de Courtenay zaczynając, przy czym przywołuje tu także badania nad opanowaniem przez polskich uczniów leksyki ojczystej, przyjmując za Małgorzatą Kitą, że dydaktyka języka ojczystego i obcego ma wiele „miejsc wspólnych”. W rozdziale tym najciekawszy jest podrozdział 3., *Badania kompetencji leksykalnej uczących się języka polskiego jako obcego* – krótki, co wynika z sygnalizowanej od początku „młodości” glottodydaktyki polonistycznej. Znajdujemy tu omówienie publikowanych w latach 2004–2007 prac Anny Dąbrowskiej i Małgorzaty Pasieki nad błędami popełnianymi w języku polskim przez cudzoziemców, które mieszczą się w „szeroko rozumianym nurcie badań kompetencyjnych”. Wcześniejszym badaniom tego rodzaju autorka przypisuje „charakter zbyt wycinkowy” i odsyła w tej sprawie do swojej publikacji (Seretny 1993), której nie ma jednak w bibliografii recenzowanej tu pracy. Nie można łatwo sprawdzić, czy Anna Seretny do kategorii prac o charakterze zbyt wycinkowym zalicza też badania Leona Sikorskiego dotyczące, owszem, **tylko** uczących się polszczyzny Niemców, dostatecznie jednak obszerne, by stać się podstawą obronionego doktoratu. Nie można polemizować z wnioskiem autorki, że kwestia kompetencji leksykalnej cudzoziemców poznających język polski w momencie podjęcia przez nią badań była w gruncie rzeczy ziemią nierozpoznaną. W części 3.1 mamy jeszcze ważne odniesienie do potencjalnego obszaru badań, jakim są wyniki testów certyfikatowych Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, uzyskiwane w wielu krajach od roku 2004 – materiał także czekający na swego Kolumba.

Badania Anny Seretny zostały zbudowane na testach, których opracowanie objęło najpierw określenie celu i typu testowania oraz wytyczenie kierunku pomiaru:

Celem planowanych badań [...] jest ustalenie, czy i w jakiej części uczący się legitymujący się różnym poziomem ogólnej biegłości językowej opanowali słownictwo najczęściej używane, umożliwiające im podstawowe działania językowe. Pomiar będzie miał więc charakter sprawdzający (s. 137).

Przy ustaleniu zasad doboru materiału do testów zostały wzięte pod uwagę kryteria frekwencji, treści, funkcji i wiedzy. W wyniku ich analizy autorka uznała, że listy frekwencyjne „mimo pewnych ograniczeń pozostają [...] najbardziej obiektywnym [...] źródłem ekscerpcji materiału” (s. 149). Intuicyjnie od dawna optowałem za zwiększeniem roli badań statystycznych, prowadzonych dla glottodydaktyki. Otrzymałem tu od Autorki przekonującą, racjonalną procedurę uzasadniającą mój własny pogląd, który dotychczas przyjmowałem dość apriorycznie, za co dziękuję.

Anna Seretny myli się jednak, gdy twierdzi, że „przygotowanie w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku list słownictwa było pierwszą, **i jak dotąd jedyną**, próbą przystosowania statystyczno-frekwencyjnych danych naukowych do nauczania polszczyzny jako języka obcego” (s. 175). Pomija bowiem pracę *Charakterystyka językowa tekstów naukowych a glottodydaktyka*, Łódź 2004, w której zamieściłem listę rangową słownictwa tekstów z dziedziny ochrony środowiska, analizowanych w celu ich oceny jako materiału glottodydaktycznego. Oczywiście nie namawiałbym autorki do wykorzy-

stania tej listy jako instrumentu w jej badaniach, dotyczących innego poziomu kompetencji leksykalnej, ale sam fakt przeczy jej słowom. Także przypis nie wymienia *Indeksu a tergo do „Słownika minimum współczesnej polszczyzny” Z. Kurzowej i H. Zgólkowej*, AUL KPC 1998, t. 10, Łódź – instrumentu bardzo pomocnego przy planowaniu ćwiczeń fleksyjnych. Dalsze, te najważniejsze, partie pracy A. Seretny całkowicie zacierają znaczenie tych dwóch uwag.

Na szczególne zainteresowanie czytelników powinno zasługiwać nowatorskie podejście do terminologii opisu słownictwa, precyzyjniej dostosowanej do potrzeb glottodydaktyki niż terminologia leksykologiczna i leksykograficzna. Jak słusznie zauważa autorka: „Językoznawstwo teoretyczne i stosowane mają zbyt wiele wspólnego, by posługiwać się tymi samymi terminami w różnych znaczeniach” (s. 183). Wiemy też, że zamknięty proces konceptualizacji/nominalizacji umożliwia istniejącemu już terminowi (konceptowi) władanie myśleniem – co prowadzi do nieporozumień. Stworzenie nowego terminu, gdy konceptualizacja jest przejrzysta, stanowi w takiej sytuacji najlepsze rozwiązanie. Polskiemu pojęciu *rodziny wyrazów* najbliższym jest do pojęcia *zbioru* w teorii mnogości. To samo z pozoru pojęcie w wersji angielskiej (*word families*) odpowiada już innemu desygnatowi, gdy Bauer i Nation rozróżniają w nim poziomy – a więc wewnętrzną organizację. Ma ją w polskim językoznawstwie *gniazdo wyrazowe* – wewnętrzną strukturę tworzą w nim poziomy derywacji wyznaczane rolami podstawy słowotwórczej i derywatu. W glottodydaktyce natomiast najistotniejsza jest komunikacyjna skuteczność wyrazu, wyznaczana przez częstość jego użycia. Dla takiej grupy spokrewnionych ze sobą słów, w której poszczególne poziomy wyznacza stopień rozwoju kompetencji językowej ucznia (lub program nauczania przypisujący poszczególnym wyrazom wymóg znajomości na konkretnych etapach nauki) autorka wprowadza termin **grono wyrazowe**, którego desygnatem jest jednostka organizująca słownictwo w programie nauczania, zatem bardzo wygodna jako instrument badania kompetencji leksykalnej uczniów. Ta nowa konceptualizacja ma na gruncie glottodydaktyki walor odkrycia, które porządkuje dotychczasowe intuicje i wytycza nowe podejście do nauczania i testowania leksyki, a także do procedur użytkowego porządkowania słownictwa w przypadku tworzenia nowych podręczników i programów. Jest też sposobem przenoszenia wiedzy o statystyce zjawisk językowych na działania lingwistyki stosowanej.

Partia pracy poświęcona opisowi próby i analizie uzyskanych wyników mieści się na 82 stronach, zasadniczo tylko dlatego, że większa część przedstawionych tu danych ujęta jest bardzo syntetycznie w przejrzysto opracowanych tabelach i wykresach. Opis sporządzony środkami wyłącznie tekstowymi musiałby mieć wielokrotnie większą objętość.

Badania przeprowadzone za pomocą baterii testów złożonej z Testu receptywnej znajomości słownictwa (TRS), Testu produktywnej znajomości słownictwa (TPS) i Testu ogólnej kompetencji językowej (KJ) – scharakteryzowanych na stronach 193–203 – pozwoliły ustalić, ile wyrazów z pierwszych trzech poziomów częstości (przedział minimum, elementarny i podstawowy) znają uczniowie plasujący się na poszczególnych poziomach umiejętności językowych i jaka jest dynamika przyrostu znajomości słownictwa w tych przedziałach. Potwierdziły one także dotychczasowe obserwacje, że opanowanie słownictwa najczęstszego następuje szybciej, gdy studenci nie ograniczają się do poznawania języka tylko w warunkach akademickich (system mieszany), a Słowianie „dysponują większym potencjałem leksykalnym niż pozostali cudzoziemcy uczący się polskiego”.

Praca Anny Seretny wyznacza też trzy postulaty dydaktyczne. Pierwszy dotyczący zmiany podejścia do słownictwa najczęstszego w kontekście nauczania leksyki tematycznej, drugi w sprawie opracowania nowych materiałów dydaktycznych aktywizujących słownictwo częste i trzeci w sprawie podniesienia rangi sprawności receptywnych. Cenne są także trzy aneksy. Pierwszy, umieszczony na końcu książki, zawierający użyte podczas badań testy TRS, TPS i KJ oraz dwa na płycie CD: jeden pozwalający prześledzić obliczenia statystyczne i drugi, będący cennym darem dla następnych badaczy, zawierający listy wyrazowe.

Z pewnością będzie to kolejna lektura obowiązkowa dla moich studentów. Młodzi poloniści, uczcie się statystyki!

*Grażyna Zarzycka**

Przemysław E. Gębał, *Dydaktyka kultury polskiej w kształceniu językowym cudzoziemców. Podejście porównawcze*, Universitas, Kraków 2010, ss. 228

Z przyjemnością przeczytałam pracę Przemysława E. Gębała *Dydaktyka kultury polskiej w kształceniu językowym cudzoziemców. Podejście porównawcze*, tym bardziej, że temat książki pozostaje w głównym nurcie moich zainteresowań badawczych, a w związku z tym żywo mnie interesuje. Można ją zestawić w szczególności z czterema innymi książkami, których autorzy badali obecność kultury w glottodydaktyce polonistycznej. Prekursorka w tym zakresie była monografia Piotra Garncarka *Świat języka polskiego oczami cudzoziemców* (Warszawa 1997), a kolejne to: Anny Burzyńskiej *Jakże rad bym się nauczył polskiej mowy... O glottodydaktycznych aspektach relacji „język a kultura” w nauczaniu języka polskiego jako obcego* (Wrocław 2002), praca zbiorowa pod red. Władysława T. Miodunki *Kultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Stan obecny – programy nauczania – pomoce dydaktyczne* (Kraków 2004) oraz monografia Piotra Garncarka *Przestrzeń kulturowa w nauczaniu języka polskiego jako obcego* (Warszawa 2006).

Pod względem podjętej tematyki książka P. Gębała wydaje się najbardziej zbliżona do ostatniej z wymienionych tu prac, jest też wobec niej w największym stopniu polemiczna, co nie dziwi, gdyż określając kierunki badań nad kulturą w nauczaniu języka polskiego (JPJO), obaj autorzy przyjęli w dużej mierze różniące się optyki. Pod względem merytorycznym książkę Gębała można widzieć także jako rozwinięcie dyskusji, jaką prowadzili – przedstawiając własne koncepcje i programy nauczania kultury na lekcjach JPJO – paneliści, których prace zostały później opublikowane w tomie zredagowanym przez W. T. Miodunkę (wśród nich byli zresztą P. Gębał i pisaćca te słowa).

Na tle wymienionych tu pozycji wydawniczych propozycja P. Gębała jawi się jako kwintesencja zorientowanej kulturowo glottodydaktyki polonistycznej. Autor dokonuje

* g.zarzycka@neostrada.pl, Katedra Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Kościuszki 65, 90-514 Łódź.